

Rozważania o. Jakuba część II 14.IV do 26.04 2020

Wtorek – 14 kwietnia, **Ewangelia wg. Św. Jana (20,11-18)**

Zmartwychwstały ukazuje się Marii Magdalenie

11 Maria Magdalena natomiast stała przed grobem, płacząc. a kiedy [tak] płakała, nachyliła się do grobu 12 i ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa – jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg. 13 I rzekli do niej: «Niewiasto, czemu płaczesz?» Odpowiedziała im: «Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go złożono». 14 Gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus. 15 Rzekł do niej Jezus: «Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?» Ona zaś, sądząc, że to jest ogrodnik, powiedziała do Niego: «Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go zabiorę». 16 Jezus rzekł do niej: «Mario!» a ona, obróciwszy się, powiedziała do Niego po hebrajsku: «Rabbuni», to znaczy: [Mój] Nauczycielu! 17 Rzekł do niej Jezus: «Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: „Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego”». 18 Poszła Maria Magdalena [i] oznajmiła uczniom: «Widziałam Pana», i co jej powiedział.

Rozważania o. Jakuba

„Jezus rzekł do niej: „Mario!” A ona obróciwszy się powiedziała do Niego po hebrajsku: „Rabbuni”, to znaczy Nauczycielu.”

Maria Magdalena stała nad grobem i płakała. Wpatrywała się w grób, w śmierć. Możemy powiedzieć, że to była kontemplacja śmierci, która pogrążała jej duszę w smutku. Kiedy Pan Jezus zapytał ją, czemu płacze, Maria myśli, że to ogrodnik. Bo tak działa smutek w duszy ludzkiej – nie pozwala rozpoznać Pana Jezusa. Smutek, który się przedłuża, w którym człowiek się pogrąża i nic nie robi, by go przezwyciężyć jest przeszkodą zobaczeniu Boga w naszym życiu. Pojawienie się smutku jest naturalne, ale pogrążanie się w nim staje się niebezpieczne. Maria poznała Jezusa, gdy odwróciła się od grobu.

To dla nas ważne: trzeba się „odwrócić” od tego, co nas bardzo smuci, niepokoi, męczy i nie pozwala żyć. Nie trzeba się wpatrywać w grobową ciemność. Trzeba się od niej odwrócić i spojrzeć na Pana Jezusa, który stoi obok nas.

Środa – 15 kwietnia **Ewangelia wg. Św. Łukasza (24, 13-35)**

Uczniowie z Emaus

13 Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej o sześćdziesiąt stadiów od Jeruzalem. 14 Rozmawiali oni ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. 15 Gdy tak rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżył się i siedł z nimi. 16 Lecz oczy ich były jakby przesłonięte, tak że Go nie poznali. 17 On zaś ich zapytał: «Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze?» Zatrzymali się smutni. 18 A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało». 19 Zapytał ich: «Cóż takiego?» Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; 20 jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. 21 A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Ale po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. 22 Nadto, jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, 23 a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. 24 Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli».

25 Na to On rzekł do nich: «O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! 26 Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?» 27 I zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.

28 Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. 29 Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać wraz z nimi. 30 Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. 31 Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. 32 I mówili między sobą: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?»

33 W tej samej godzinie zabrali się i wrócili do Jeruzalem. Tam zastali zebranych Jedenastu, a z nimi innych, 34 którzy im oznajmili: «Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi». 35 Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

Rozważania o. Jakuba

„...sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak, że Go nie poznali.”

Uczniowie uciekali do Emaus. Bali się pewnie, że może ich spotkać los Mistrza. Tak mogło być. Ktoś teraz mógł się zainteresować wyznawcami Jezusa. Byli zawiedzeni Jezusem, sfrustrowani. To miało inaczej wyglądać, miał im dać wolność polityczną. Teraz smutek i rozczarowanie.

Pan Jezus nie zostawia ich w takim stanie. Przybliżył się i szedł z nimi. Oni od Niego uciekali (szli z Jeruzolimy, miasta Boga, symbolu Boga). Możemy powiedzieć, że uciekali od Boga. Jezus przybliżył się do nich i do nas, kiedy my uciekamy, jesteśmy zawiedzeni życiem, Bogiem, ludźmi, światem. Jest obok nas, choć Go nie rozpoznajemy. Bo dużo w nas gorczy, smutku, cierpienia, koncentracji na sobie. Nie zawraca nas z błędnej drogi. Ale wyjaśnia Słowo. To Słowo Boga, rozpała serce uczniów i w końcu rozpoznają Jezusa w Eucharystii (połamał chleb). I wracają do Jeruzolimy, do innych uczniów, do Kościoła.

Słuchajmy Słowa Bożego, biegnijmy na Mszę św. Tam Go spotkamy.

Czwartek – 16 kwietnia Ewangelia wg. Św. Łukasz (24, 35-48)

PODRÓŻ DO JEROZOLIMY ZMARTWYCHWSTANIE JEZUSA CHRYSYUSA

Uczniowie z Emaus

³⁵ Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

Jezus ukazuje się Apostołom

³⁶ A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: «Pokój wam!» ³⁷ Zatrwożonym i wylęklym zdawało się, że widzą ducha. ³⁸ Lecz On rzekł do nich: «Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach?» ³⁹ Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam». ⁴⁰ Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. ⁴¹ Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: «Macie tu coś do jedzenia?» ⁴² Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. ⁴³ Wziął i jadł wobec nich.

Ostatnie pouczenia

⁴⁴ Potem rzekł do nich: «To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach». ⁴⁵ Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma, ⁴⁶ i rzekł do nich: «Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie, ⁴⁷ w imię Jego głoszone

będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. ⁴⁸ Wy jesteście świadkami tego.

Rozważania o. Jakuba

„Dotknijcie się Mnie i przekonajcie.”

Pośród przestraszonych uczniów stanął Pan Jezus. Byli pełni wątpliwości. Trudno się dziwić. To, co ich spotkało nie mieściło się w ich głowach. Pan Jezus zaprasza ich do bardzo bliskiej relacji. Chce, by Go dotknęli i przekonali się, że nie jest duchem, że jest żywy, zmartwychwstały.

Może i w naszych sercach budzą się wątpliwości. Wielu z tych, co się uważają za chrześcijan, niedowierza w zmartwychwstanie i życie wieczne. Dlaczego tak jest? Bo nie dotknęli Pana Jezusa. Czym jest dotyk? Zazwyczaj jest wyrazem bliskiej, intymnej relacji. Pan Jezus do takiej relacji zaprasza uczniów, zaprasza nas.

Zadbajmy w naszym życiu o głęboką więź z Panem. Wtedy wzrasta nasza wiara.

Jak budować więź z Jezusem. Podobnie jak z człowiekiem. Ofiarujmy czas na spotkanie. Nie zbudujemy relacji bez ofiarowania czasu. Następnie słuchajmy, co ma nam do powiedzenia Pan Jezus. I my mówmy do Niego o tym, co w naszym sercu. Pokażmy Mu nasze uczucia, myśli, pragnienia, obawy, lęki.

Bliska relacja chroni przed zwątpieniem. Wątpimy w kogoś, kto jest daleko.

Piątek – 17 kwietnia Ewangelia wg. św. Jana (21,1-14)

Zmartwychwstały ukazuje się w Galilei

1 Potem znowu ukazał się Jezus nad Jeziorem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: 2 Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. 3 Szymon Piotr powiedział do nich: «Idę łowić ryby».

Odpowiedzieli mu: «Idziemy i my z tobą». Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie ułowili. 4 A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. 5 A Jezus rzekł do nich: «Dzieci, macie coś do jedzenia?» Odpowiedzieli Mu: «Nie». 6 On rzekł do nich: «Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie». Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. 7 Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: «To jest Pan!» Szymon Piotr, usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę – był bowiem prawie nagi – i rzucił się w pław do jeziora. 8 Pozostali uczniowie przyплыnęli łódką, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko – tylko około dwustu łokci.

9 A kiedy zeszli na ląd, ujrzeni rozłożone ognisko, a na nim ułożoną rybę oraz chleb. 10 Rzekł do nich Jezus: «Przynieście jeszcze ryb, które teraz złowiliście». 11 Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości sieć nie rozerwała się. 12 Rzekł do nich Jezus: «Chodźcie, posilcie się!» Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: «Kto Ty jesteś?», bo wiedzieli, że to jest Pan. 13 A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im – podobnie i rybę. 14 To już trzeci raz Jezus ukazał się uczniom od chwili, gdy zmartwychwstał.

Rozważania o. Jakuba

„Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili.”

Kiedyś pozostawili łodzie, sieci, swych bliskich i poszli za Jezusem. Teraz powrócili do dawnych zajęć, dawnego życia.

Podobnie też dzieje się z nami. Pełni zapału idziemy za Jezusem, modlimy się gorliwie, mamy zapał apostołowski, chcemy dla Jezusa zdobyć innych ludzi. Ale przychodzi czas próby, podobny do tego, jaki przeżyli apostołowie w czasie męki i śmierci Chrystusa. Pan Jezus znika. Pozostaje jakaś trudna do wytrzymania pustka. I przychodzi załamanie. Powracamy do dawnego życia, czasem do dawnych grzechów.

Apostołowie „tej nocy nic nie złowili”. Gdy posłuchali Pana, choć nie wiedzieli, że to On, złowili wiele ryb.

Czasem tak jest, że życie jest bezowocne, puste. Wkładamy dużo trudu, energii, pracy, by było dobrze. Jednak czujemy jałowość życia. Może i bezsens. I wtedy zjawia się Jezus. Mówi, co mamy czynić. Apostołowie posłuchali. I ich sieć była pełna ryb, a życie odzyskało sens.

Sobota – 18 kwietnia, Ewangelia wg. Św. Mateusza (16,9-15)

Jezus ukazuje się swoim

⁹Po swym zmartwychwstaniu, wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia, Jezus ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której wyrzucił siedem złych duchów. ¹⁰Ona poszła i oznajmiła to tym, którzy byli z Nim, pogrążonym w smutku i płaczącym. ¹¹Ci jednak słysząc, że żyje i że ona Go widziała, nie chcieli wierzyć. ¹²Potem ukazał się w innej postaci dwom z nich na drodze, gdy szli do wsi. ¹³Oni powrócili i oznajmili pozostałym. Lecz im też nie uwierzyli. ¹⁴W końcu ukazał się samym Jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucił im brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego.

Ostatni rozkaz

¹⁵I rzekł do nich: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!»

Rozważania o Jakuba

„Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu.”

Zanim Pan Jezus wysłał Apostołów z misją głoszenia Ewangelii, wyrzucił im „brak wiary i upór”.

To poważne zarzuty. Może i trochę zadziwia, że takim osobom Pan powierza misję głoszenia Ewangelii „wszelkiemu stworzeniu”. Mogą zawieść po raz kolejny. Ale Chrystus zaufał swym uczniom. Zaufał słabym ludziom. Dlaczego? Nikt z ludzi by im nie zaufał i nie powierzył tak odpowiedzialnego zadania.

Apostołowie na wyrzuty Pana Jezusa nic nie odpowiadają, nie bronią się. W pokorze przyjmują prawdę o swej słabości, niewierze, uporze. I pewnie to zdecydowało, że Jezus im zaufał. Byli pokorni, nie liczyli już na siebie. Byli otwarci na działanie Chrystusa w nich i przez nich.

Niedziela – 19 kwietnia, Ewangelia wg. św. Jana (20, 19 -31)

NIEDZIELA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Wieczorem w dniu zmartwychwstania, tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Przyszedł Jezus, stanął pośrodku, i rzekł do nich: „Pokój wam!”. A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie, ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”.

Rozważania o. Jakuba

„Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.”

Miłosierdzie Boga wyraża się m.in. przez odpuszczenie grzechów. Bóg odpuszcza grzechy przez posługę Kościoła w sakramencie pokuty.

Zadajemy sobie często pytanie, czym jest grzech? Co jest jego istotą. Dzisiejsza Ewangelia przybliży nas do odpowiedzi na to pytanie.

Tomasz nie uwierzył apostołom, którzy widzieli Pana. Nie przyjął najważniejszej prawdy o Nim. Dla Tomasza Chrystus był nadal martwy. I tu chyba jest największy grzech człowieka – niewiara w Chrystusa. Traktowanie Chrystusa jako martwego. Tak rozumiany Bóg, nie ma żadnego wpływu na nasze życie. Gdy Chrystus jest dla człowieka martwy to i sam człowiek staje się jakby martwy. Bo skutkiem grzechu jest śmierć.

Dziś wyznajmy wiarę w zmartwychwstałego Pana i równocześnie wyrzeknijmy się grzechu powtarzając za Tomaszem: „Pan mój i Bóg mój.”

Poniedziałek – 20.04. Ewangelia wg. św. Jana (3, 1-8)

Nikodem

1 Był wśród faryzeuszów pewien człowiek, imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. 2 Ten przyszedł do Niego nocą i powiedział Mu: «Rabbi, wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z nim». 3 W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego». 4 Nikodem powiedział do Niego: «Jakżeż może się człowiek narodzić, będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?» 5 Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. 6 To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. 7 Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. 8 Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha».

Rozważania o. Jakuba

„Jakżeż się może człowiek narodzić, będąc starcem?”

Nikodem przyszedł do Pana Jezusa nocą. Chyba bardziej chodzi o noc, która była w sercu Nikodema. Noc, ciemność to symbol smutku, chaosu, cierpienia wewnętrznego, zagubienia. Może tak czuł się Nikodem. Był faryzeuszem i dostojnikiem żydowskim. Należał do elity religijnej. Ale to go nie uchroniło przed jakąś ciemnością w sercu. A kiedy słyszy o powtórny narodzeniu, mówi o sobie, że czuje się starcem. I nie chodzi tu o pogodną starość, ale raczej postawę zniechęcenia, apatii, bierności. Nikodem nie widzi wyjścia z tej sytuacji. Niedowierza, że możliwe jest odrodzenie życia.

Ze swoją nocą, zniechęceniem, duchową „starością”, brakiem perspektyw przyszedł do Jezusa. To była błogosławiona noc Nikodema. Błogosławione są te kryzysy w naszym życiu, które przyprowadzają nas do Jezusa. Kryzys można zmarnować, ale można być szansą nowego życia, odrodzenia. Tylko trzeba iść do ze swoją ciemnością do Jezusa i otworzyć się na Jego Ducha.

Duch św. jak wiatr porywa człowieka do nowego życia, pełnego treści i sensu.

Wtorek – 21.04. Ewangelia wg. św. Jana (3, 7 -15)

7 Jezus powiedział do Nikodema: „Trzeba wam się powtórnie narodzić. **8** Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąży. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha”. **9** Na to rzekł do Niego Nikodem: «Jakżeż to się może stać?» **10** Odpowiadając na to, rzekł mu Jezus: «Ty jesteś nauczycielem Izraela, a tego nie wiesz? **11** Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, że to mówimy, co wiemy, i o tym świadczymy, cośmy widzieli, a świadectwa naszego nie przyjmujecie. **12** Jeżeli wam mówię o tym, co ziemskie, a nie wierzycie, to jakżeż uwierzycie temu, co wam powiem o sprawach niebieskich? **13** I nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił – Syna Człowieczego.

14 A jak Mojżesz wywyższył węży na pustyni, tak trzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, **15** aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne.

Rozważania o. Jakuba

„Trzeba wam się powtórnie narodzić.”

Dalszy ciąg rozmowy Pana Jezusa z Nikodemem. Nikodem czuje, że marnuje życie, nie czuje się spełniony w życiu. Ale też nie wie co ma dalej z życiem zrobić.

Może podobne pytania nurtują wielu chrześcijan. Chcemy żyć pełniej, lepiej, głębiej, ale nie wiemy od czego zacząć. Nie potrafimy rozeznaczyć, czego brakuje naszemu życiu.

Pan Jezus nawiązuje do tego, co ma się wydarzyć wkrótce, do krzyża: „Jak Mojżesz wywyższył węży na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne.”

O trudnej sprawie mówi Jezus. Wywyższenie Syna Człowieczego, to ukrzyżowanie, które było krańcowym poniżeniem. Wywyższenie Jezusa dokonało się przez poniżenie. Wąż miedziany ratował Żydów na pustyni przed ukąszeniem węży i śmiercią. Kto przyjmie Jezusa ukrzyżowanego, poniżonego, zostanie ocalony od śmierci z powodu „ukąszenia” szatana (wąż). Nie tylko zostanie ocalony, ale wywyższony z Jezusem. Osiągnie zbawienie wieczne. Krzyż Chrystusa to ratunek dla Nikodema, dla nas, dla całego świata.

Środa – 22.04. Ewangelia wg. św. Jana (3, 16 -21)

Jezus powiedział do Nikodema: *Tak Bóg umiłował świat, że dał swojego Syna Jednorodzonego; każdy, kto w Niego wierzy, ma życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu.*

Rozważania o. Jakuba

„Światło przyszło na świat, a ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło.”

W dalszym ciągu Pan Jezus rozmawia z Nikodemem. Tłumaczy cierpliwie na czym polega nowe życie. Zastanawia nas, dlaczego „ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło?” Przecież człowiek od ciemności ucieka, ciemności się boi, szuka światła. Skąd w nas skłonność do złego?

Dlaczego chętniej wybieramy zło niż Jezusa?

Odpowiedź jest chyba na początku dzisiejszego fragmentu Ewangelii. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.”

Niektórzy uważają, że jest to najważniejsze zdanie w Ewangelii św. Jana.

Odrzucenie Jezusa i wybór ciemności bierze się stąd, że człowiek nie przyjmuje prawdy, że „Bóg umiłował”. Zły wmawia człowiekowi, że Bóg nie miłuje, tylko stawia wymagania, narzuca ciężary, każe człowiekowi cierpieć. Zafałszowuje obraz Boga. Człowiek zaczyna się Boga bać. I ucieka przed Nim. Bo jak się boi, to ucieka. Ucieka w ciemność. Tam szuka życia.

„Bóg Syna swego dał”, to znaczy, wydał, żeby człowieka, który bardziej ukochał ciemność, z tej ciemności wydobył. Bóg sam wszedł w ciemność męki i krzyża, by człowieka ocalić. „By każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.”

Piątek – 24. 04. Ewangelia św. Jana (6, 1-15)

Cudowne rozmnożenie chleba

¹Potem Jezus udał się za Jezioro Galilejskie, czyli Tyberiadzkie. ²Szedł za Nim wielki tłum, bo widziano znaki, jakie czynił na tych, którzy chorowali. ³Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. ⁴A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. ⁵Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą do Niego, rzekł do Filipa: «Skąd kupimy chleba, aby oni się posilili?» ⁶A mówił to wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co miał czynić. ⁷Odpowiedział Mu Filip: «Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać». ⁸Jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: ⁹«Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?» ¹⁰Jezus zatem rzekł: «Każcie ludziom usiąść!» A w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy. ¹¹Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. ¹²A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: «Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło». ¹³Zebrali więc, i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, które zostały po spożywających, napełnili dwanaście koszów. ¹⁴A kiedy ci ludzie spostrzegli, jaki cud uczynił Jezus, mówili: «Ten prawdziwie jest prorokiem, który miał przyjść na świat». ¹⁵Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę.

Rozważani o Jakuba

„....rozdając tyle, ile kto chciał.” – Opis cudownego rozmnożenia chleba. Tłumy poszły za Jezusem, „bo widzieli znaki, jakie czynił na tych, którzy chorowali.” Motywacja tłumów nie była zbyt dojrzała. Nie szukali samego Jezusa, chodziło im o znaki, o uzdrowienia. Szukali bardziej siebie, niż Boga, swojej korzyści, swego zdrowia. Taki człowiek jest w swej ułomnej naturze. Idziemy do Jezusa, bo czegoś od Niego chcemy. Ale Jezus nie karci tłumów, nie wyrzuca im niedojrzałej motywacji. Dobrze, że są blisko Niego. To najważniejsze. I karmi ich chlebem (karmi Eucharystią), „ile kto chciał.” Jezus zaspakaja nasze głody, nasz głód miłości. Nikt nie odchodzi głodny. Nawet, gdy nasza wiara jest niedojrzała, interesowna, On nasycza nasze serca. Tylko trzeba do Niego przyjść.

Czwartek – 23.04. Św. Wojciecha – Ewangelia wg. św. Jana (12, 24-26)

Godzina Syna Człowieczego

²⁴ Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy spadnie w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. ²⁵ Ten, kto kocha swoje życie*, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. ²⁶ A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec.

Rozważania o. Jakuba

„Kto zaś chciałby Mi służyć, niech idzie za Mną...”

Może warto zwrócić uwagę na słowa „niech idzie”. Służba Chrystusowi nie jest staniem w miejscu. Trzeba iść w drogę. Jest dynamiczna, jest aktywna. Przy czym wcale nie chodzi o aktywizm zewnętrzny, który może prowadzić donikąd, do chaosu. Chodzi o dynamikę duchową, czyli inspirowaną przez Ducha świętego. To Duch św. nie pozwala stać w miejscu. Chrześcijanin ciągle się rozwija wewnętrznie, to znaczy, że w swoim sercu i swoim życiu robi coraz więcej miejsca Panu Jezusowi. To jest nieustanny wysiłek, współpraca z łaską, zaangażowanie. Bóg nie robi za nas tego, co do nas należy. Droga za Jezusem to droga do głębin swego serca. Trzeba tam zobaczyć to wszystko, co nie pozwala Jezusowi żyć w nas. Nasze nieuporządkowane przywiązania, brak przebaczenia, grzech. Dopiero gdy widzimy nasz wewnętrzny świat, pozwalamy, by Jezus nas uzdrawiał i wypełniał nasze serce swoją miłością.

Sobota – 25.04 – Ewangelia św. Marka Ewangelisty (Mk 16, 15-20).

Ostatni rozkaz

¹⁵ I rzekł do nich: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! ¹⁶ Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. ¹⁷ Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; ¹⁸ węże brać będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie».

Wniebowstąpienie

¹⁹ Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga. ²⁰ Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdził naukę znakami, które jej towarzyszyły.

Rozważania o. Jakuba

„Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię.”

Kiedy słyszymy te słowa i uświadamiamy sobie, że do nas też się odnoszą, to rodzi się w nas jakiś opór. Nie dlatego, że nie chcemy o Jezusie mówić, tylko dlatego, że wiemy, że nikt nas nie będzie chciał słuchać. To po co mówić? By nas wyśmiali, wykpiłi, traktowali jak dziwaków i fanatyków. W czasach, gdy mówi się tylko negatywnie o Kościele, o Bogu, o księżach. Jak wypełnić polecenie Jezusa, gdy nawet wśród najbliższych, domowników i krewnych uważają nas za innych, bo chodzimy do kościoła i modlimy się. Komu mówić? Po co?

Przede wszystkim po to, by wzrastała nasza wiara. Gdy ją głosimy, dajemy świadectwo, nasza wiara dojrzeje, wzrasta, Bóg ją umacnia. Bez „głoszenia”, szybko osłabniemy, wypalimy się.

Owoce będą w swoim czasie. Bóg zna ten czas i On daje owoce.

Niedziela – 26.04. Ewangelia wg. św. Łukasza (24, 13-35)

Uczniowie z Emaus

13 Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej o sześćdziesiąt stadiów od Jeruzalem. 14 Rozmawiali oni ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. 15 Gdy tak rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. 16 Lecz oczy ich były jakby przesłonięte, tak że Go nie poznali. 17 On zaś ich zapytał: «Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze?» Zatrzymali się smutni. 18 A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jeruzolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało». 19 Zapytał ich: «Cóż takiego?» Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; 20 jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. 21 A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Ale po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. 22 Nadto, jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, 23 a nie znalazwszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. 24 Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli». 25 Na to On rzekł do nich: «O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! 26 Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?» 27 I zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. 28 Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. 29 Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać wraz z nimi. 30 Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. 31 Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. 32 I mówili między sobą: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?» 33 W tej samej godzinie zabrali się i wrócili do Jeruzalem. Tam zastali zebranych Jedenastu, a z nimi innych, 34 którzy im oznajmili: «Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi». 35 Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

Rozważania o. Jakuba

„Zostań z nami, bo ma się ku wieczorowi.”

Do uczniów, którzy uciekali do Emaus przybliżył się Pan Jezus. Nie rozpoznali Go, bo było w nich dużo smutku, rozgoryczenia, strachu. Ale jakoś im dobrze było, gdy Jezus z nimi szedł i wyjaśniał Pisma. Gdyby źle się czuli w towarzystwie Nieznajomego, pewnie chętnie pozwoliliby Mu iść dalej. Oni Go przymusili – mówi Ewangelia. Chcieli z Nim być. Przeczuli, że przy Nim są bezpieczni, a „ma się ku wieczorowi.” Wieczór, noc to pora niebezpieczna. Różne zagrożenia mogą dotknąć człowieka. Ale z Jezusem jest bezpiecznie. Żadne zło nam nie zagraża. Nie może nas zniszczyć odwieczny wróg człowieka – diabeł.

Dlatego, często warto za uczniami z Emaus powtarzać modlitwę: „zostań z nami, Panie.” Z Tobą największe nawet niebezpieczeństwo nie jest straszne. Gdy nie ma Ciebie, pokój, bezpieczeństwo, dobrobyt, są tylko złudzeniem.